Nr. 23. — 1849.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt. Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 371. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 15 Marca — Czwartek.

Kraków dnia 14 Marca.

Nie zapuszczając się w bezowocny rozbiór pytania, azali władza najwyższa ma prawo rozwięzywać sejm ustawodawczy, o czém niedawno w Prusiech toczono spór uczony, ani też roztrząsając powody jakie kierowały dekretem rozwięzującym sejm w Kromieryżu, chcemy uważać ten krok rządu jako fakt dokonany, i tylko pozwolić sobie niektórych uwag nad niedostatecznością nowéj konstytucyjnéj ustawy. Tem więcéj czujemy się do tego upoważnieni, iż w saméjże ustawie zasadniczéj jeden z paragrafów (123) zastrzega zmiany i poprawki w konstytucyi na pierwszym sejmie jaki będzie zwołany.

Zaczynamy więc od rozbioru 13tu paragrafów opisujących prawa zasadnicze obywateli austryackich.

Znajdujemy naprzód rzeczą bardzo słuszną iż postanowioném jest, aby wszelkie stowarzyszenia religijne (sekty) o ile nie przeciwią się prawu, ani też szerzą zasady niebezpieczne dla państwa, wprzód prawnie uznane zostały; bez czego nie wolno im publicznie odprawiać obrządków religijnych. To zaś uprawnienie nie może być inaczéj osiągnięte tylko uchwałą głównego sejmu, i sankcyą cesarską. Paragraf 1 nadaje zupełną emancypacyę Żydom, co także zgadza się z duchem postępu, jakkolwiek w niektórych częściach państwa sejmy prowincyonalne, będą zmuszone pewne ograniczenia wprowadzić. Co się tyczy paragrafów 3 i 4 o szkołach znajdujemy, iż zawarowana niemi wolność uczenia, jakoteż opatrzenie potrzebnych środków dla każdéj narodowości aby mogła pielęgnować i rozwijać swój język, jest wolnomyślnym pomysłem. Nieméj uznajemy za odpowiednie, iż niewyłączono duchowieństwa od wpływu na wychowanie publiczne. Wiemy bowiem że wykształcenie ludu, zaszczepienie zasad religijnych i moralnych, nie może być przez nikogo lepiéj przeprowadzoném jak przez duchowieństwo, które z powołania swego musi postępować drogą poświęcenia się, stan zaś nauczycielski więcéj, niż wszystkie inne stany, tylko wyłączném poświęceniem się, zbawienne skutki osięgnąć może; tak przynajmniéj pojmujemy tę kwestyę co do naszéj prowincyi.

Paragraf 5 znosi tylko cenzurę; inne zaś również gnębiące środki, jak kaucye, wyrabianie pozwoleń, stępel od gazet, ograniczenie drukarń i handlu księgarskiego, nie są raz na zawsze usunięte, a więc przypuszczalne. Rzecz pewna iż wolność druku objęta tym paragrafem, nie jest na tym stopniu, na jakim być powinna w wolném państwie. Spodziewać się należy, iż prawo druku objawi wolnomyślniejsze zdanie; a tymczasem wisi nad nami miecz Damoklesa.

Paragraf 6 zabrania wyraźnie aby polityczne stowarzyszenia używały prawa petycyi; albowiem takowe dozwoloném jest tylko urzędom i takim korporacyom które istnieją na mocy jakiegoś prawa, lub które otrzymały szczególne pozwolenie od rządu.

Drugi punkt 7 paragrafu zdaje się znosić w pierwszym punkcie tegoż paragrafu zawarowane prawo stowarzyszeń i zgromadzeń, a to przez uchwalenie prawnych warunków, które, chociaż cel, środki i sposób zawiązania jakiego Towarzystwa, niesprzeciwiają się ani prawu ani zagrażają państwu, (o czem naturalnie władza sądzi), jeszcze *poprzednio* dopełnione być powinny, nim się jakie stowarzyszenie zawiąże. Przez to samo uchwała, która wyjdzie do paragrafu 7, już teraz nosi cechę prawa ścieśniającego wolność assocyacyi, co się nie bardzo zgadza z zasadą konstytucyjną.

Paragraf 8 co do wolności osobistéj podobnie jak paragrafy 5 i 7 zawiera opisy. W moc tego paragrafu nietylko właściwy sędzia, ale *każda* władza sprawująca sędziowski urząd, a tém samém policya, administracya leśna i t. p. mogą wydawać rozkaz uwięzienia osoby. Żałujemy iż nie postrzegamy téj uchwały: *aby nikt wbrew swéj woli niemógł być z pod właściwego sędziego wyjęty, i aby wyjątkowe sądy miejsca niemiały.*

Z tego cośmy przytoczyli wykazuje się jawnie iż trzy najważniejsze prerogatywy, to jest: *wolność druku, prawo stowarzyszeń, i osobistéj wolności* wcale nie są dostateczne, a nawet obcięte bardzo. Co do ostatniéj, tém wyraźniejszą jest owa niedostateczność, iż prawo tak słuszne, aby każdy obwiniony wyjąwszy jeżeli na nim cięzą jawne dowody ciężkiéj zbrodni, mógł przebywać na wolnéj stopie za kaucyą lub zaręczeniem, bynajmniéj zastrzeżoném nie zostało, a mimo tego paragraf 9 dozwala 48 godzinnego czasu władzy bezpieczeństwa,

---

LIST ZE WSI O KOBIETACH.

Szanowny Redaktorze!

Widząc w piśmie Twojém rzetelną chęć wpływania wszelkiemi siłami na to duchowe odrodzenie nasze, bez którego odrodzenie materyalne jest niepodobieństwem,— uczułem się powołanym do przełożenia Ci niektórych uwag; a mianowicie wyrzec choć słówko o kobietach, o téj moralnéj dźwigni, tak często poniechanéj, albo co gorsza, użytéj fałszywie.

« Mężczyzni stanowią prawa, kobiety zaś tworzą obyczaje, » — powiedział słusznie któryś z dawniejszych a zacnych pisarzy, — i oprócz ślepych sofistów nikt pewno nie wątpi, że wielkoduszność mająca gniazdo w obyczajach, więcéj się przyczyni do zbawienia, do szczęścia narodu, niż najmędrsze ustawy, które będą zawsze martwą literą, jeśli uczuciem nie przejdą nam w życie. Aby się o téj prawdzie przekonać, dosyć będzie przerzucić kilka kart historyi, na każdéj z nich znajdziem ją wypisaną albo złotemi, albo też krwawemi zgłoskami.

Jeżeli więc istotnie chcemy się odrodzić, — jeśli o rzecz, nie o czcze formy nam idzie, wezwijmy kobiety nasze do wspólnego dzieła, orzeczmy czego po nich żądamy, i niech raz już właściwe zajmą stanowisko. Dziś ony, nie mając sobie dobitnie wytkniętéj kolei, acz pełne dobrych chęci, wykonywają mało, — poczęści nawet nasze gmatwają czynności, a ogółem biorąc, przy najgorliwszych usiłowaniach pozorne tylko sprawie ojczystéj oddają usługi.

Dzieje się to szczególnie dla tego, że ich wychowanie, materyalną stronę życia głównie wyświecając, moralną zostawia w cieniu, — przez dziwną jakąś ku nam oględność nie rozjaśnia im dokładnie pojęć, a stosunki rodzinne wyłącznie mając na pieczy, rzadko i wyjątkowo tylko z tém je obznajmia, czém być powinny bezwzględnie.

Wyobrażenia ich więc są jedynie odbiciem naszych wyobrażeń, — a ich wpływ, zamiast prostować nasze błędne drogi, na tychże drogach tylko dodaje nam lotu, — bo potrzebę stósowania się w domu do woli jednego, mylnie wytłómaczono przez ogółowe nadsługiwanie powszechnéj opinii.

Mimo rozlicznych protestacyj słynnych pedagogów, trwa dotąd zgubny zwyczaj jednostronnego kształcenia płci żeńskiéj, — a przecież jak długo taż będzie tylko narzędziem rozkoszy, albo czynnikiem różnopostaciowéj zmysłowości naszéj, tak długo nie kusić nam się o żadną wyższość na stopniach ludzkości.

Dawno już ogłosiliśmy Polskę Chrystusem narodów,— olbrzymie poświęcenia, długoletnie męki, to dumne słowo włożyły nam w usta, lecz śmiała myśl jego dopiero wtedy będzie usprawiedliwioną, kiedy w pełni swéj u nas błyśnie chrześciańskość (*). Téj wszakże nie dają nam jeszcze duchowni nasi, którzy po większéj części straciwszy nawet wiedzę swego wysokiego powołania, o ślepe zaufanie dopominać się nie mogą; — nie dadzą nam jéj professorowie rzutną dyalektyką swoją, bo ona nie w głowie się gnieździ, — ale dać mogą kobiety, jako duszom naszym najbliższe. — Do nich należy to ciche, lecz wzniosłe kapłaństwo, uświęcające naród przez cnoty rodziny, do nich pielęgnowanie téj we-

(*) J Trentowski w swojéj *Przedburzy* powiada: „mieliśmy dotąd Chrześcian, brakło nam Chrześciańskości.“

w ciągu którego uwięzionego wypuścić, lub właściwemu sądowi oddać powinna.

Chcielibyśmy aby paragraf 10 wyjaśniony nam był przez dzienniki ministeryalne, ażali warunki, na mocy których przypuszcza się rewizya domowa, i zajęcie papierów, będą opisane nowem prawem, czyli też podlegać będą dawnym przepisom prawa karnego i przestępstw policyjnych. W tym ostatnim przypadku pierwszy punkt paragrafu 10 byłby unieważniony drugim punktem tegoż paragrafu.

Wdzięczni jesteśmy ustawie warującéj nam tajemnicę listów w paragrafie 11, spodziewamy się że do paragrafu 12 przyszła ustawa wyda przepisy ściśle nominujące i określające zbyt elastyczną uchwałę.

Austrya.

Wiedeń 12 *Marca.* — Ważne nieporozumienie między gabinetem a władzą wojskową zdaje się już być załatwionem korzystnie dla władzy cywilnéj. Feldm. Windischgrätz bowiem wydał 9 b. m. w Peszcie rozporządzenie zakazujące obiegu banknotów węgierskich 5 do 100 reńskowych. To rozporządzenie ogromną wywołało tam kryzys, i wszelki ruch przemysłowy zatamowało. Peszteński jarmark zapewne nie będzie mógł z tego powodu przyjść do skutku. Podobny los czeka niewątpliwie banknoty 1 i 2 ryńskowe. Feldm. Ramberg którego podszeptom przypisują poprzednią decyzyą księcia Windischgrätz, uznającą ważność węgierskich papierów, odwołany został do Wiednia. Zapewniają z drugiéj strony że feldm. Windischgrätz powołany został do Ołomuńca.

Wczorajsza uroczystość konstytucyjna odbyła się najspokojniéj. Dr. Fischhof ma być wkrótce uwolnionym z więzienia. Dzisiaj odwiedził go b. minister Pillersdorff. B. deputowani Löhner, Violand i Füster, którzy jak wiadomo ujechali, ścigani będą jako zdrajcy stanu listami gończemi.

Spodziewają się że młody Cesarz zjedzie do Wiednia 15 b. m. Wiedeńczycy oczekują z téj okazyi amnestyi i licznych ułaskawień oraz zniesienia stanu oblężenia. Cały dwór a mianowicie Cesarzowa matka w Salzburgu zostająca, z upragnieniem mają wyglądać możności wrócenia do stolicy.

Ministeryalny dziennik *Presse* zawiera następujące wiadomości datowane z Pesztu 6 b. m. »Po morderczéj bitwie pod Kapolna w któréj powstańcy mężnie się trzymali, i regularnemu wojsku energiczny stawili opór, oddział ich wyruszył z Poroizlo ku Abany; podobnież inny oddział poniżéj Szolnoku stojący udał się w górę i połączył się z tamtym zwyż wspomnionem miejscu, gdzie wczoraj znaczna zaszła bitwa która od 8 z rana do 1 z południa wśród strasznéj kanonady trwała, tak że odkomenderowana z Szolnoku brygada Karger z dwóch stron niespodzianie napadnięta zmuszona była cofnąć się przed przemagającą siłą, na drugi brzeg Cissy. Węgrzy zniszczyli powtórnie koléj żelazną, i tym sposobem przerwali komunikacyą między Abany a Szolnokiem. Kiedy będzie mogła być przywróconą, równie jest trudno przewidzieć jak pojąć, że punkt tak ważny dla armii cesarskiéj jakim jest Szolnok nie jest dostatecznie obsadzonym aby nie mógł wpaść po drugi raz w ręce powstańców, od których z wielką jedynie stratą czasu i ludzi mógłby być odebranym. W ciągu dnia wczorajszego przybyła tu z Kapolny ogromna massa dział, bateryj rakietniczych i zaprzęgów, które zaraz ściągniono do fortecy Budy.

Z Debreczyna dowiadujemy się, że rząd węgierski księcia prymasa węgierskiego Jana Ham i dwóch innych prałatów w Peszcie pozostałych, złożył z urzędnw, i zdrajcami kraju ogłosił. Księciem prymasem mianowany został utalentowany dziejopis węgierski Horvath Mihaly, dawniéj kanonik, późniéj biskup chanadzki. (*Gaz Szląska.*)

Z Zagrzebia 5 *Marca.* — Jellaczyc wydał rozkaz do rady banackiéj, ażeby na pograniczu wojskowém zostawiony był język niemiecki w szkołach.

Dz. *Serbske Nowiny* rozpisuje się w ten sposób o stanie Serbów w Wojewodzinie: Myśleliśmy żeśmy się już pozbyli jednego nieprzyjaciela, a tymczasem gotuje się gorszy. Grożą nam bowiem Nużanem i Windischgrätzem, nie tając się, iż czas nadchodzi aby Serbów i Horwatów rozumu nauczyć. Marzyliśmy o federacyi w Austryi, o narodowych samodzielnych rządach w Wojewodzinie i Banacie, a tymczasem władza nasza dąży ku innym celom. W cóż się obrócą waleczne czyny naszego narodu? Jedni giną marnie pod Aradem, drugimi zasłała się droga do Siedmiogrodu; a o braciach naszych w Italii ani już wspominamy. Ban namiestnik trojakiego królestwa, walczy pod cudzą komendą; a wojsko, które z tak krwawym trudem zebrał, rozrzucono po różnych komendach. Dramat przybliża się do piątego aktu. Przypominam tu, co pewien młody oficer węgierski rzekł w Osieku jednemu z naszych oficerów: Bywaj zdrów bracie! Daj Boże, abyśmy się rychło spotkali na polu bitwy, ale jako przyjaciele przeciw jednemu wrogowi. (*Nar. Nowiny*).

Powszechna gazeta austr. z d. 10 Marca wytacza taką politykę: Lloyd zaciera sobie ręce, akcye jego idą w górę, widać że dobre porobił interesa. Dziennik ten nie może się wstrzymać i zapomina, że ta niewczesna radość z powodu nowego obrotu rzeczy, rzuci na niego nieochybnie dwuznaczne światło i ziarno nieufności zasieje. We wczorajszym wieczornym dodatku zdziera niezręczną ręką półprzejrzystą zasłonę, która pokrywała pewne nieporozumienia w najwyższych władzach państwa. Prosimy czytać i dziwić się.

»Na teraz nie chcemy rozbierać pytania, jak dalece niezawiśle od przywileju służącego narodowemu bankowi, mógł wyniknąć zakaz obiegu węgierskich banknotów. Dzisiaj inne nastręczają się nam pytania, a te są: azaliż inne rządy są w Wiedniu a inne w Budzie? azaliż władza rządowa w całéj Austryi (wyjąwszy prowincye będące w powstaniu) jest w rękach odpowiednich radzców koronnych lub nie? azaliż najwyższa władza w Budzie podlega rządowi w Wiedniu, czyli też obok niego się stawi? Kładziemy te pytania bardziéj dla nasycenia ciekawości publicznéj niż dla naszéj własnéj. Wiemy aż nadto, że w konstytucyjnéj, zjednoczonéj Austryi jeden jest rząd i jeden utrzymać się może; że wszyscy obywatele państwa rozkazom jego winni podlegać; że tak dobrze od jéj powagi zależy wódz armii, jak pierwszy lepszy dobosz, i że jego prawnych rozkazów tak dobrze słuchać powinni na zamku w Budzie i Medyolanie, jak w najlichszém obwodowém miasteczku.«

W rannéj edycyi mówi tenże półurzędowy dziennik o uwięzieniu pp. Prato i Fischhowa: »Ci którzy sądzą, że posłów tych uwięziono z rozkazu rządu mylą się. Albowiem w sądzie wojskowym zaskarżenia są na nich.«

»Tą razą jak widać zwierzchność wojskowa musi przyjąć na siebie odpowiedzialność, którą przed chwilą wyłącznie przyznawano ministerstwu jako najwyższéj władzy wykonawczéj.«

Prusy.

Berlin 12 *Marca.* Dzisiejsze sessye obu izb, wielki wzbudzały interes w tutejszéj publiczności. W drugiéj izbie gdzie wniosek o zniesienie stanu oblężenia był na dziennym porządku, wszystkie trybuny tak dla dworu jak dla ciała dyplomatycznego i publiczności przeznaczone, napełniły się ciekawymi, między którymi obecność jenerała Wrangla szczególniéj zwracała uwagę. P. Waldeck poparł swój wniosek mową cokolwiek przydługą na przygotowawczą rozprawę; najprzód bowiem o to chodziło czy wniosek ma być przekazany wydziałom do roztrząśnięcia. Izba jednomyślnie oświadczyła się za przekazaniem. W pierwszéj izbie przystąpiono do głosowania nad 2 i 3 § adresu Głównym punktem nad którym dziś jak onegdaj toczyła się dyskussya, był stosunek korony do konstytucyi i uznanie téjże jako prawomocnéj, do czego w mowie tronowéj zawarty jest powód i wezwanie. Początkowy projekt adresu zawiera to uznanie i to w sposób cokolwiek zaenergiczny, z radością uznając prawomocność ustawy. Opozycya usiłowała uniknąć tego uznania przez poprawkę dep. Sperlinga, nieoświadczając się jednak otwarcie przeciwko prawomocności. Poprawkę tę wszakże ogromną większością odrzucono. Przyjęto zaś inną poprawkę, dep. Jordana i Bonina następującéj osnowy:

»Konstytucyą z d. 5 Grudnia, na zasadzie któréj

---

wnętrznéj zacności, któréj zazwyczaj tyle tylko wynosim na widownią publicznego życia, ile nam przy domowém ognisku zabłyśnie.

Aby jednak temu wysokiemu powołaniu godnie odpowiedzieć mogły, trzeba je pilnie do niego sposobić, trzeba udzielić im dosyć hartu do wzgardzenia nami, gdybyśmy zasłużyli na stratę szacunku, trzeba je nareszcie przekonać, że tą szczególnie a nie inną, wydatniejszą drogą, postąpić mogą z nami ku szczęściu Ojczyzny.

Dziś ony karmione tylko prawdami względnemi, nieśmiałém okiem poglądają na przeszły swój zawód, przejęte są najżywszym zapałem, ale brak samoistności działać nie dozwala, trawią się tedy w próżnych pragnieniach, półśrodkami zaprzątają wrodzoną potrzebę czynności, a owa bujna niwa, którą naturalny podział pracy im do uprawy przeznaczył, dotąd marnieje odłogiem.

Wychowanie ich albo zabrania wszelkiéj umysłowości pod pozorem, że ta jest szkodliwą, albo daje wszystko w zarodzie nic nie rozwijając, i zostawując jako cierń przy róży nieświadomości najwyższego celu. Tym sposobem zamiast równoważyć nasze uchybienia zwierciedlą je tylko, przejmują nasze wady, pędzą nas jednym torem z podwojoną siłą. Zamiast lubą stanowić różnię, są raczéj odbiciem, są powtórzeniem nas samych a spólny wpływ zostaje wzajem bez korzyści, kto wie, może nawet jest szkodą. W istocie rzuć okiem na tak zwane *parlamentarne życie* nasze z ostatnich kilku miesięcy, a dopatrzysz tam dużo drobiazgowości, dużo swarliwości niewieściéj, — u nich zaś nieraz ci się zdarzy męską napotkać burzliwość.

Dotychczasowy zakres jest im już za ciasny i właśnie uczucie owéj niedostateczności, którą instynktem zgadują, każe im tak skwapliwie chwytać za wszystko co pokryć ją zdoła. Ztąd też pochodzą i chorobliwe emancypacyjne zboczenia, i gwałtowne zajęcia się fraszkami, i gorące upodobanie w jakimkolwiek blasku, i skłonność do podżegania w sprawach politycznych, gdzieby właśnie bezstronnemi sędziami i rostropną przeciwwagą szałów naszych być powinny.

Ony równie jak my, równie jak społeczność cała, wyrosły z dawnych swoich stosunków, — czas pędzi je naprzód, i rodzi w nich potrzebę bycia czemś więcéj jak dotąd. Chceszli się o tém przekonać, mów jeno z najzacniejszą, ale już nieco podżyłą kobietą, o drugiéj, z jakiegokolwiek bądź względu świetniejsze położenie mającéj, chociażby zresztą całkiem nieszczęśliwéj; zawsze ci się w téj rozmowie przebije jakiś cień zazdrości, jestto robak toczący potajemnie piękny kwiat ich czucia, jest choroba z któréj wypada je leczyć naznaczeniem wyraźniejszéj drogi.

Mężczyzny sercem świeżo nazwano kobietę (*) napełnijmyż to serce taką miłością dobrego, uzbrójmy je taką nieprzełomną prawością, tak świętym do cnoty zapałem, żeby nam przyświecało jak gwiazda śród obłędów życia. Nauczmy je wierzyć że są zasadnicze prawdy których się wyrzekać nigdy nie powinno, nauczmy je nareszcie cenić samo siebie, aby nie stało się dowolną igraszką naszych namiętności, — bo nie na to Bóg niewiastę wyłączył od wszelkich bezpośrednich stosunków z podwładnym nam światem, aby nas utwierdzało w mniemaniach fałszywych, — ale przeciwnie aby mąż obałamucony niekiedy w publicznych usterkach, wytchnął, i do upamiętania przyszedł w domowéj zaciszy.

(*Dok. nast.*)

(*) Dr. Seinecke, patrz »Blätter fur weibliche Bildung.«

wybrani i zwołani zostaliśmy, uznajemy jako prawomocną i zasadniczą państwa ustawę i przyznajemy z wdzięcznością, że przez nadanie jéj, ojczyzna wybawiona została od grożącego jéj rozprzężenia i przywrócony został publiczny stan prawny. W spokojnem usposobieniu kraju, w powrocie tak zachwianego pierwéj zaufania, oraz w odżywieniu przemysłu i handlu, jakie po tém nadaniu nastąpiło, widzimy z radością skutek tego ratującego ojczyznę środka i ustalenie nadziei jakie się pod względem rozwoju publicznego życia i wszystkich gałęzi dobrego bytu, z nim łączą.

Wszystkie poprawki do §. 3 przeciwnie, odrzucono, i przyjęto go w kształcie pierwotnym. Następnie wszczęła się dyskusya nad wniesionym przez Polaków paragrafem dodatkowym (zob. Ner wczorajszy); mieli w niéj udział dep. Potworowski, Pilarski, Brodowski, v. Saucken, v. Schleinitz, hr. Itzenplitz. P. Schleinitz dowodził szkodliwości reorganizacyi W. Księstwa, dla Niemiec. Ciągłe rozdrażnienie w téj prowincyi pobudzane jest przez tych, którzy usiłują zachwiać jéj wierność, i nadużywają religii aby tylko nienawiść ku Niemcom zaszczepić. P. Hansemann, zwrócił uwagę p. Schleinitz, że tak nieszczęśliwy naród jak polski zasługuje przynajmniéj na pewną względność w wyrażeniach. Po nim dep. Buzlau mówił za dodatkiem, v. Saucken przeciwko niemu. Przy głosowaniu jednak zaledwie 10 członków powstało za wnioskiem polskim który zatém odrzucono.

—Nikt tu już prawie niewątpi o grożącéj nam z strony Rossyi wojnie, lecz mało kto tak posępnie rzecz tę uważa jak autor artykułu wstępnego gazety frankfurtskiéj (ob. poniżéj). Autor ten obawia się, że Niemcy samotnie stać będą, w téj walce naprzeciw połączonym siłom Austryi i Rossyi. My obawy téj podzielać niemożemy, wojna bowiem Niemiec z Rossą i Austryą byłaby wojną całego zachodu przeciwko wschodowi, walką cywilizacyi z barbarzyństwem, wolności z despotyzmem.

Niewątpimy że w takim razie obecne rządy Francyi i Anglii, z uwagi na korzyści prywatne możeby się wahały przez chwilę, za którą trzymać stroną, lecz samo takie wahanie przyprawiłoby je o zgubę a skłoniłoby ludy na naszą stronę. Takie są nasze wnioski na przyszłość. Faktem zaś niezaprzeczonym jest że nota rossyjska, o któréj już kilka razy mówiliśmy, rzeczywiście wręczoną została naszemu gabinetowi, a kto wie czy wiadomość ta wkrótce nie będzie na drodze urzędowéj potwierdzona.

—Komissya adressowa drugiéj Izby zebrała się wczoraj wieczór na pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. Grabowa. Dla ułatwienia pracy zgodzono się, aby adres składał się z 4 głównych części: 1) kwestyi nadania konstytucyi; 2) kwestyi stanu oblężenia stolicy; 3) kwestyi niemieckiéj; 4) nareszcie kwestyi duńskiéj. P. Vincke wybrany został do zredagowania pierwszéj części. Lewica postanowiła przedstawić cały projekt adresu własnego układu do przyjęcia Izbie. Waldeck, d'Ester i Lipski podjęli się redakcyi. Skrajna lewica pod przywództwem Waldecka, Jacobiego i innych ukonstytuowała się wczoraj w osobny związek pod nazwą: »Stronnictwo demokratyczne Zgromadzenia narodowego.« 87 już członków do tego związku przystąpiło. Polacy zastrzegli sobie czas do namysłu.

—Przedstawione Izbom przez ministeryum projekta do praw o druku, o prawie zgromadzania się i plakatach, od których przyjęcia zależy zniesienie stanu oblężenia, doręczone dziś zostały wszystkim deputowanym. Przyjęcie ich było rozmaite, w ogóle jednak wcale nieprzychylne. Nawet po prawych stronach obu izb można było spostrzedz oznaki niezadowolenia. Przywódzcy zaś lewicy oświadczyli, że raczéj zezwolą na nieustający stan oblężenia stolicy, aniżeliby mieli narzucać całemu krajowi takie prawa Wrześniowe.

— Bawiący tu od pewnego czasu z żoną swoją p. Taczanowski, odebrał w tych dniach rozkaz wydalenia się natychmiast z Berlina. Próżne były wszystkie zabiegi, wszystkie starania; — nieubłagana policya pod żadnym pozorem cofnąć rozkazu niechciała. W takim stanie rzeczy p. Taczanowski, który ma dobra w Polsce kongresowéj, zażądał protekcyi posła rossyjskiego, i krok ten zaraz przyniósł pożądany skutek — pozwolenie dalszego pobytu.

Niemcy.

Frankfurt n. M. 8 *Marca.* Zaprzeczona przez dzienniki pół-urzędowe wiadomość o nocie rossyjskiéj dworowi pruskiemu doręczonéj, zdaje się jednak być niewątpliwą. Car podobnie jak kiedyś Ludwik XIVty, obstaje w niéj na zasadzie traktatów 1815 roku przy swojém prawie strzeżenia zagrożonéj udzielności królestw niemieckich. Wysoko położeni ludzie stanu Berlińscy tego są zdania, że wojna z Rossyą łatwo stać się może nieuniknioną, a jeden z książąt królewskiego domu miał oświadczyć, że jakkolwiek nie bez boleści, radośnie jednak dobędzie oręża za Prussy i Niemcy!

Dnia 11 *Marca.* Czytamy w dzienniku pół-urzędowym *Ober-Pots-Amts Zeitung*:

Nota rossyjska istnieje i nie jest wcale czczym wymysłem. Niezaprzeczą już tego w Berlinie, ale raczéj przekonają się, że już dawniéj znana była jéj treść w Ołomuńcu. Rossya przypuszcza okoliczności chwilowe jako uniewinnienie, że w Niemczech ustanowiono władzę centralną, lecz niedopuści żadnéj zmiany ani w konstytucyi związkowéj ani w konstytucyach państw pojedyńczych, bez zezwolenia wszystkich uczestników Wiedeńskiego traktatu; taki ton przybiera ona względem Niemiec w porozumieniu z Austryą. Królowie drugiego rzędu przyjazne nadstawiają ucho. Rossya może sobie mowy takiéj pozwolić, bo Austrya strzeże jéj od skrzydła; z Danią postępuje uprzejmie, a Zgromadzenie frankfurtskie niepokoi. Francya w dobrym jest z Rossyą porozumieniu, okazuje dobre chęci dla Austryi we Włoszech, i tym sposobem otwiera sobie widoki na lewy brzeg Renu. Anglia wprawdzie nie należy do koalicyi; lecz nie lubi wchodzić w stosunki z czemś nieuorganizowaném, a przyznać trzeba, że Niemcy jako państwo jeszcze nie exystują. Prusy wahają się; wypowiedzenie zawieszenia broni ze strony Danii wcale im nie jest dogodne; radeby uniknąć wojny i zachować potęgę swą nienaruszoną na inne cele. Mimo tego Niemcy mogą jeszcze uniknąć wojny z Rossyą, jeśli warunki nie wydadzą im się zbyt twarde, a temi są: zawarcie w Londynie pokoju z Danią na zasadach przez Rossyą podanych; przywrócenie dawnego Związku niemieckiego pod prezydencyą Austryi.

Francya.

— Poselstwo rossyjskie w Paryżu zaprzeczyło pogłoskom rozchodzącym się w Paryżu i w Londynie, a które zrobiły wielkie wrażenie w tych dwóch stolicach, jakoby flotta rossyjska przekroczyła Dardanelle.

— P. Władysław Zamojski, były szef sztabu korpusu Romariny podczas wojny polskiéj roku 1831, wczoraj 10 Marca wyjechał do Włoch. 42ch oficerów polskich, którzy dali dowody waleczności na polu bitwy, udaje się z nim, dla wstąpienia w służbę w wojsku sardyńskiém.

Włochy.

Turyn 5 *Marca.* Kommissya Izby deputowanych w towarzystwie wielu członków Zgromadzenia, była przyjęta przez króla dla złożenia mu adresu. Karol Albert, w towarzystwie wszystkich ministrów wysłuchał prezesa z głębokiem wzruszeniem i odpowiedział w te słowa:

»Szczęśliwy jestem, słysząc od was wynurzenie »podobnych uczuć przez Izbę, któréj proszę w imie»niu mojém złożyć podziękowanie. Cieszę się ze »zgody, jaka panuje w naszym kraju. Jedność ta »umysłów jest najtrwalszą podstawą naszych powo»dzeń.

»Zapewniacie mnie, że naród jest gotów do wszel»kich ofiar. Upewniam was z méj strony, że wojsko »jest gotowe i dobrze usposobione i że ja i syno»wie moi nie mamy nic więcéj na myśli, jak honor »narodowy i niepodległość Włoch.«

— Rada Lombardów przebywająca w Turynie, wystosowała pod dniem 5 b. m. adres do Karola Alberta, w którym dziękuje mu i Sejmowi, za wynurzone uczucia względem niepodległości Włoch i oświadcza, że całe Włochy chcą walczyć pod jego chorągwią w zamiarze dopięcia tak pożądanego celu od wszystkich. Król odpowiedział w wyrazach nie wiele znaczących.

Rzym. — Minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitéj rzymskiéj, przesłał następną notę do ministra tegoż departamentu królestwa neapolitańskiego:

»Zgromadzenie wojsk neapolitańskich nad naszą »granicą, słusznie niepokoi rząd Rzeczypospolitéj, »którego żaden czyn nie może usprawiedliwić po»dobnego kroku. Obecność generała Zucchi, otwar»cie przeciwne Rzeczypospolitéj, jako też żołnierzy »włóczących się przy granicy w zamiarach niewąt»pliwych szukania z nami nieprzyjaznéj zaczepki, »zwiększają bardziéj jeszcze podejrzenia rządu Rze»czypospolitéj co do uczuć jakie rząd neapolitański »względem nas karmić może.

»Dnia 20 Lutego miało miejsce wydarzenie, mo»gące pociągnąć za sobą najsmutniejsze następstwa, »jeżeliby miłość wolności ożywiająca ludności rze»czypospolitéj, nie była tak silnie połączona z mi»łością wolności Włoch całych. Dnia tego, 100 »żołnierzy wojska neapolitańskiego przekroczyło gra»nice, wypytując się każdego kogo spotkali, o po»łożenie wojska rzeczypospolitéj. Następnie wrócili »za linią, któréj niepowinni byli nigdy przekroczyć.

»Czyn ten mógł wywołać srogi odwet, jeśliby, »jak powiedziałem, miłość Włoch nie gorzała w ser»cach wszystkich kraju naszego mieszkańców, i jeśliby »myśl, że przekraczający granicę są Włochami, nie »łagodziła słusznego oburzenia pochodzącego z takie»go pogwałcenia praw naszych.

»Dla uniknienia zatargów któreby mogły wybu»chnąć na przyszłość, dla usunięcia niebezpieczeń»stwa wojny która powinna się toczyć tylko z nie»przyjaciołmi Włoch, rząd Rzpltéj robi Waszéj Ex»cellencyi swe przedstawienia w tym względzie; »oczekuje on od was wytłómaczenia się i należne»go zadosyć uczynienia, którego nigdy żaden z rzą»dów europejskich nie odmówił znieważonemu na»rodowi.

»Mam nadzieję że W. M. Pan zechcesz wstawić »się do swego rządu w celu nadania większéj je»szcze wagi moim przedstawieniom. A przy tém »łączę i t. d.

Rzym.... Lutego. *G. Rusconi.*«

Neapol 24 *Lutego.* Wczoraj przybył tu z Gaëty W. książe Toskanii z całą rodziną swoją i zamek Quisisana przy Castella mare przygotowany jest na jego przyjęcie. Rezydencya królewska w Neapolu jest do połowy obmurowana i więcéj podobna do koszar lub więzienia, aniżeli do królewskiego pałacu. Mówią że dwa pułki tutejszych Szwajcarów mają się udać do Gaëty, i być użytemi w interwencyi przeciwko rządom republikańskim w Rzymie i Toskanii przedsięwziętéj. Z wielu okoliczności wnosić można, że król powtórnie izby tutejsze rozwiąże.

(*Gaz. Augsb.*)

Hiszpania.

Madryt 4 *Marca.* Ciągle mówią o powziętym zamiarze rządu hiszpańskiego wysłania 10 do 12,000 ludzi do Civita-Vecchia i do Gaëty. Wszakże ta krucyata w interesie Ojca ś., mająca pociągnąć za

sobą tyle kosztów, spowoduje rząd, jak się niektórzy domyślają, do uprzedniego zastanowienia się, czy może Hiszpania w stanie finansowym tak smutnym, przedsięwziąść podobne dzieło.

R o s s y a.

Od granicy rossyjskiéj 4 *Marca.* Że wojska rossyjskie są w marszu, jest już faktem niezaprzeczonym; lecz jakie jest ich przeznaczenie, o tém nic niewiemy pewnego. Zapewniają jednak, że korpus armii z 24 pułków po 2000 ludzi złożony do Prus ma wkroczyć, inny zaś iść w pomoc Austryakom. Pospolite ruszenie także już zwołane, i wysłużeni nawet żołnierze wracać muszą pod sztandar. Uformowane z nich pułki obsadzą granicę, któréj teraźniejsza załoga do Polski ma wkroczyć. Wszystko wojsko jest od 1 Marca na stopie wojennéj, i całe umundurowanie podwójne. *(Gaz. Królew.)*

T u r c y a.

Stambul 21 *Lutego.* Powszechnie tu oczekują ważnych wypadków z początkiem wiosny, mianowicie od północnéj granicy. Rekrutacya i uzbrajania odbywają się na wielką skalę. Liczba wojska przy rossyjskiéj granicy z obu stron zwiększa się z dniem każdym. W Wołoszczyznie wzrasta przywiązanie do Turcyi zarówno z nienawiścią do Rossyi.

(Gaz. Pow. Niem.).

ROZMAITOŚCI.

LISTY WIELKOPOLSKIE.

LIST II

Panie Redaktorze.

W pierwszym naszym liście, okazaliśmy że stosownie do traktatu wiedeńskiego i uroczystego przyrzeczenia królewskiego, w patencie okupacyjnym wyrzeczonego »*reorganizacya W. Ks. poznańskiego uskutecznioną być miała na zasadzie narodowości.*« W obecnym liście pozostaje nam wykazać, o ile temu zadosyć uczyniono, lub czyli w dziele reorganizacyi, zobowiązanie to niezostało w zupełności pominięte i stanowczo odrzucone.

Tym więcéj nad tém zatrzymać się należy, że w pierwszym tym kroku rządu pruskiego i skrzywionym zarysie dzieła organicznego, szukać wypada głównego zarodu następnych wydarzeń, że z sprzeczności między ówczesnemi zobowiązaniami a ich uiszczeniem, wynikły wszystkie nieukontentowania, nieufności, nieporozumienia, niesprawiedliwości i skargi i cały szereg tych fatalnych wypadków, które ostatecznie doprowadziły Ks. Poznańskie do obecnego opłakanego stanu. W niém albowiem krom innych trudności i klęsk jakie prawie wszędy dzisiejsze okoliczności wywołały, przedstawia się smutne widowisko nienawiści dwóch narodowości, z których jedna rodzima, druga napływowa, staczają ze sobą otwarto lub skryto, ale zawsze zaciętą i nieprzerwaną walkę; wprawdzie na teraz walka ta chwilowa ucichła, ale czyha ona tylko na sposobne chwile i okoliczności aby na nowo wybuchnąć mogła. Zapewnie zewnętrzne wypadki i ogólny rozwój i bieg czasu mógł wpłynąć lub wywołać wiele z tych zaszłych wypadków. Atoli nigdyby rzeczy niedoszły do téj ostateczności do jakiéj widzimy je dzisiaj posunięte, gdyby poprzednie postępowanie rządu pruskiego, względem kraju obcego któren na mocy traktatu nabył, jego niedotrzymanie wiary, i zupełne zaprzeczenie żywiołu i praw narodowości polskiéj, nie były kraj cały od niego odstręczyły. Zaiste, aby rzeczy do takiego stanu doprowadzić, że po trzydziestu trzech leciech rządzenia, ciągłego pokoju i pomyślności handlowych, każden rodzinny mieszkaniec uważa się nietylko obcym względem rządu krajowego, ale w nim zmuszony widzieć najzaciętszego swego wroga — należało przepełnić wszelką miarę grubych pomyłek, win i niesłuszności. W rzeczy samej, w tak długim przeciągu czasu, rząd pruski otrzymał jako ostateczny rezultat swojéj administracyjnéj i politycznéj czynności: mianowicie że na jednéj ziemi, stworzył zacięty Antagonizm między dwiema narodowościami, któren w przeciwieństwie swojém, lękać się należy, że już nigdy pojednać się nie da!

Inaczéj dawniéj bywało. Na téj tu saméj ziemi, od najdawniejszych czasów, mieścił się przybyły mieszkaniec pochodu germańskiego, obok gościnnego Polaka i w spokoju i swobodzie rozwijał swój przemysł i pracowitość. Tak trwało kilka wieków za rządów polskich. Zkądże więc dziś nastąpiła taka zmiana? Oto powtarzamy jedynie dla tego, że rząd pruski zaparł się swoich przyrzeczeń i powinności; niechciał w niczém i w najmniejszéj części uwzględnić praw polskich mieszkańców, i szale rządowe swojéj wagi nieodmiennie przeciw nim trzymał. Rodzinnych mieszkańców chciał przedzierzgnąć w Niemców, a nim tém szczęściem ich obdarzy, tymczasem starał się zrobić z nich na własnéj ziemi Ilotów. Takie postępowanie, jakie tutaj rząd pruski rozwinął, żaden choćby najzręczniejszy zarząd zasobów krajowych, dobréj administracyi, jedném słowem żadne dobro materyalne, ani zakryć ani okupić nie zdoła.

Ale czas przystąpić do bliższego wykładu rzeczy: Dzieło reorganizacyi rozpoczęto od podziału W. Księstwa na dwie rejencye Poznańską i Bydgowską i 26 landratów; przy pierwszéj znajduje się naczelne zwierzchnictwo całéj prowincyi, czyli tak nazwane »Ober Presidium.« Na samym wstępie, w celu zapewnie utożsamotnienia nowo nabytego kraju z resztą państwa, rząd pruski, bez żadnego zastósowania się do potrzeb, zwyczajów i wymagalności miejscowych, żywcem wprowadził swój porządek administracyjny, z całą komplikacyą kunsztowéj ale i kosztownéj téj machiny — powoławszy do niego li urzędników niemieckich z innych prowincyj niemieckich sprowadzonych. Język niemiecki stał się językiem urzędowym, z tém jednak zastrzeżeniem, że używalność języka krajowego zatrzymaną być miała w razie potrzeby między rządzącymi a rządzonymi; wszelako i ta koncessya w praktyce ściśle ani dokładnie wykonaną być nie mogła, dla téj bardzo prostéj przyczyny, że nowi przybyli urzędnicy, z bardzo szczupłym wyjątkiem zupełnie nieświadomi byli krajowego języka.

Pozostawała jeszcze jedna główna i najważniejsza gałęź władzy krajowéj do urządzenia, to jest sądownictwo, najściślej spojona ze wszystkiemi stosunkami i interesami krajowemi. Kodex Francuzki i jego porządek był wprowadzony, jakeśmy w poprzednim liście widzieli za czasów księstwa Warszawskiego a kraj był się przyzwyczaił i polubił to prawodastwo, jako najświeżéj i najtrafniéj do postępu potrzeb i wymagalności czasu zastosowane; spiesczne postępowanie biegu sądowego, które go zaleca a zwłaszcza publiczne i otwarte rozprawy sądowe, przypadały do zwyczajów dawnego sądownictwa polskiego i najlepiéj odpowiadały wyobrażeniom o wymiarze sprawiedliwości, jakie się w Polszce zachowały. W nabytych równocześnie prowincyach Reńskich rząd Pruski, zastawszy także kodex Francuzki, na żądanie tamecznych mieszkańców, zatrzymał go jako prawo krajowe, a tém samém i w księstwie Poznańskiém snadno mógł to samo uczynić; — wolał jednak, pomimo wszelkich przełożeń, wręcz wprowadzić swój Landrecht i całe postępowanie sądowe pruskie, niż zadość uczynić żądaniu krajowców.

Tym sposobem za jednem uderzeniem odniósł nad narodowością polską dwojaką korzyść: pierwszą, że całą populacyę polską podciągnął pod swoje niemieckie prawo, a tém samém zrównał ją pod tym względem z resztą niemieckich swoich poddanych; drugą, że całą linią sądowniczą polską dobrze zaznajomioną z prawem francuskiém a nieświadomą pruskiego, miał najlepszą sposobność usunąć od uczestnictwa sądowego, a natomiast zastąpić ją samymi Niemcami. Jedyna tylko koncessya, do któréj rząd się poczuł, była ta, że na samym początku wprowadzenia nowego biegu rzeczy, zanominował z pomiędzy dawnych sędziów polskich, kilku na prezesów sądów ziemskich, dodawszy im wszelako, tak nazwanych dyrektorów sądowych; przy tych ostatnich, de facto cała władza pozostawała, kiedy prezesowie polscy czczego tylko tytułu używali. — Łacno pojąć, że w takim stanie rzeczy, sędziowie polscy wnet się usunęli — a tak cały skład hierarchyi sądowéj pozostał czystéj krwi niemieckiéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJNOWSZA WIADOMOŚĆ.

Wczoraj wieczór przez nadzwyczajną sposobność doszła nas wiadomość, że niemieckie Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie oświadczyło się *za dziedzicznym Cesarzem Niemieckim, powołując na tę wysoką godność Króla Pruskiego.*

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

INSERATA.

W numerach 17, 20 i 22 z miesiąca Września i Października 1848 r. Dziennika »Polska«, p. Hilary Meciszewski przytacza ustęp historyczny z jego pamiętników pod tytułem: »Noc z dnia 25 na 26 Lutego 1846« i odnośnie do faktów jego osoby dotyczących, żąda w końcu świadectwa od innych obywateli i odemnie.

Jakkolwiek publikacyi wszelkiéj, co tak bolesny z ówczasowemi wypadkami ma stósunek dotykać nie lubię; sumiennie jednak będąc przekonanym, że to co p. Meciszewski o przybyciu i bytności swéj w Szaréj Kamienicy w nocy z dnia 25 na 26 Lutego napisał: że uzbrojonym nie był; że Tyssowski dobrowolnie dyktaturę złożył, jest najczystszą prawdą — honorem ręczę.

Że te kilka słów w szanownem twém piśmie tak póżno zamieszczam, pochodzi ztąd, iż zawieszenie pism publicznych i inne kłopoty, wcześniéj dopełnić tego mi niepozwoliły.

Przyjm panie Redaktorze zapewnienie prawdziwego szacunku.

Erazm Skarżyński.

13 Marca 1849.

Znajdują się w składzie przy ulicy Brackiéj № 249 na drugiém piętrze następujące dzieła do nabycia:

Dzieje Narodu Polskiego, dzieło ozdobione stalorytami Oleszczyńskiego, przez Lucyana Siemieńskiego, wydanie paryzkie. W. W.

Skargi Jeremiego (poezya), wydanie tegoż.

Chrystus Pan mówiący do serca młodzieńca, przez młodą Polkę na tułactwie. M. W.

Tableau de l'influence de la Pologne sur les destinées de la revolution et de l'Empire, par L. L. Sawaszkiewicz. (Bureau des affaires polonaises).

Polska w obec Boga, przez W. Wielogłowskiego.

Emigracya polska w obec Boga i narodu, przez tegoż.

Godla rewolucyjne w obec prawdy, przez tegoż.

Po dwumiesięcznéj przerwie, wyszedł następny numer pisma, pod tytułem: *Szkoła Ludu.* Abonować można na to pismo w księgarniach Czecha i Wildta w Krakowie.

W Drukarni D. E. Friedleina.